

# Dariusz Piechota

---

## Śladami ponowoczesnego Filistra

---

Świat Tekstów. Rocznik Słupski 14, 53-70

---

2016

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

**Dariusz Piechota**

Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej  
Lublin

**ŚLADAMI PONOWOCZESNEGO FILISTRA****IN THE FOOTSTEPS OF POSTMODERN PHILISTINE**

**Słowa kluczowe:** mieszczenie, filister, dewotka, karierowicz, bananowa młodzież  
**Key words:** townspeople, philistine, bigot, careerist, banana's youth

„Przerabianie XIX wieku” to niezwykle interesująca perspektywa badań literaturoznawczych i kulturoznawczych, która zaczęła rozwijać się na początku drugiej dekady XXI wieku<sup>1</sup>. Jej badacze postrzegają wiek XIX jako lustro naszej współczesnej epoki, obfitującej w gwałtowne zmiany wzorców kultury<sup>2</sup>. Powroty minionego stulecia w najnowszej literaturze przyjmują formę dialogu z przeszłością, co wiąże się z poszukiwaniem cech zbiorowego myślenia mitycznego poprzez analizę klisz, rozszyfrowywanie aluzji literackich oraz kulturowych wpisanych w tekst. W najnowszej prozie popularnej łatwo dostrzeżemy liczne struktury fabularne, motywy, koláže odnoszące się choćby do epoki wiktoriańskiej<sup>3</sup>. Nie ulega wątpliwości, że literatura ewoluowała na przestrzeni XX wieku, zapisując nowe kształty rzeczywistości oraz doświadczenia kulturowe. Mimo iż w XX- i XXI-wiecznych narracjach zmieniają się nie tylko formy, ale również bohaterowie, w tekstach możemy dostrzec ślady dziewiętnastowieczności. Strategia „powtórzenia” różnych struktur typowych dla powieści drugiej połowy XIX wieku jest ciągle obecna w najnowszej prozie. Z tego też powodu paradoksalnie wiek XIX staje się językiem niezwykle współczesnym<sup>4</sup>. Literatura ponowoczesna, wracając do minionego stulecia, odkrywa zapomniane historie, które były wykluczone z oficjalnego obiegu, gdyż kultura tłumiała i cenzurowała

<sup>1</sup> E. Paczoska, *Wiek XIX – reaktywacja*. W: tejsze, *Prawdziwy koniec XIX wieku. Śladami nowoczesności*, Warszawa 2010, s. 244-266; *Przerabianie XIX wieku*, red. E. Paczoska, B. Szleszyńska, Warszawa 2011; D. Piechota, *Reaktywacje dziewiętnastowieczności w najnowszej literaturze popularnej*, „Teksty i Konteksty” 2015, nr 5 (10), s. 175-184.

<sup>2</sup> E. Paczoska, B. Szleszyński, *Przedmowa*. W: *Przerabianie XIX wieku...*, s. 5.

<sup>3</sup> Por.: E. Paczoska, *Wiek XIX – reaktywacja...*; D. Piechota, *Reaktywacje dziewiętnastowieczności...*

<sup>4</sup> E. Paczoska, B. Szleszyński, *Przedmowa...*, s. 14.

treści związane choćby z erotyką. „Przerabianie XIX wieku” staje się nie tylko sposobem aktywizacji przeszłości we współczesnej kulturze, ale także pozwala rejestrować rytmy przemian społecznych oraz kulturowych. W niniejszym szkicu pragnę scharakteryzować współczesnego filistra, będącego lustrzanym odbiciem XIX-wiecznego mieszczaucha.

Kim jest współczesny filister? Czy jego wizerunek diametralnie różni się od wykreowanego u schyłku XIX wieku obrazu człowieka o „ciasnych, ograniczonych do spraw materialnych zainteresowaniach i poglądach”<sup>5</sup>? Charakteryzując zjawisko filisterstwa, warto podkreślić, że dotyczy ono nie tylko stylu życia, ale także obyczajowości. Szczególnie bliska jest mi definicja Jakuba A. Malika, który stwierdził, że „filister jest tworem ponadklasowym, ponadwarstwowym oraz ponadśrodowiskowym. Filister jest typem postawy wobec tradycji, teraźniejszości i przyszłości. Filister jest funkcją różnych grup społecznych”<sup>6</sup>.

Bez wątpienia ponowoczesny mieszczanin, podobnie jak bohater literatury przełomu XIX i XX wieku, poszukuje własnej tożsamości, „zarówno indywidualnej, jak i zbiorowej, społecznej, narodowej, inteligenckiej”<sup>7</sup>. Współczesne społeczeństwo egzystujące w świecie, w którym „wszystko, co stałe, rozplywa się w powietrzu”<sup>8</sup>, nieustannie próbuje odnaleźć nowoczesny model kultury mieszczańskiej i związany z nim styl zachowania. Podobnie jak u schyłku XIX wieku, zauważamy kryzys inteligenta, którego wzniosłe dylematy mieszają się z trywialnymi rozterkami typowego mieszczaucha, co po części wynika z faktu, że egzystujemy w świecie komercyjnym, w którym istotną rolę odgrywa niezaspokojony głód konsumpcji. Zasadniczy problem sformułowany przez Ericha Fromma w tytułowej formule książki *Mieć czy być?*<sup>9</sup> typowemu ponowoczesnemu filistrowi wydaje się rozwiązany. Nieustanna chęć posiadania stała się naczelną zasadą życiową: współczesny mieszczanin marzy wyłącznie o dobrobycie, a jego rozterki dotyczą przeważnie kwestii skąd wziąć pieniądze i jak utrzymać się w przyjętej roli społecznej. Ponowoczesny mieszkaniec metropolii, podobnie jak ten ze schyłku XIX wieku, prowadzi swoistą „grę w inteligencję”<sup>10</sup>, koncentrując się na odtwórczym powielaniu ról, nieustannym kopiowaniu oraz multiplikacji. Z jednej strony mieszczenie otwierają się na Zachód, są zainteresowani wszelkimi nowinkami dotyczącymi życia społecznego, naukowego czy technologicznego. Z drugiej zaś część z nich nie potrafi wyzwoić się z konserwatywnego dyskursu prawnicowego utrwalającego wizerunek polskiego zaścianka, będącego istotnym elementem refleksji nad kulturą społeczną i życiem wewnętrznym Polaków<sup>11</sup>. Współcześni prawnicy, podobnie jak ci z drugiej połowy XIX wieku, chętnie pro-

<sup>5</sup> J. Zacharska, *Filister w prozie fabularnej Młodej Polski*, Warszawa 1996, s. 9.

<sup>6</sup> J.A. Malik, *Studenci albo Maleski, Patkiewicz i ten trzeci*. W: tegoż, „Lalka”. *Historie z różnych światów*, Lublin 2005, s. 107.

<sup>7</sup> E. Paczoska, *Między dylematami inteligenta a dylematami mieszczaucha*. W: tejże, *Dojrzwanie, dojrzałość, niedojrzałość. Od Bolesława Prusa do Olgi Tokarczuk*, Warszawa 2004, s. 239.

<sup>8</sup> Por.: M. Berman, „*Wszystko, co stałe, rozplywa się w powietrzu*”. *Rzecz o doświadczeniu nowoczesności*, przeł. M. Szuster, wstęp A. Bielik-Robson, Kraków 2006.

<sup>9</sup> E. Fromm, *Mieć czy być?*, przeł. M. Karłowski, Warszawa 1999.

<sup>10</sup> E. Paczoska, *Między dylematami inteligenta...*, s. 243.

<sup>11</sup> Taż, *Polskość w dobie niewoli – gniazdo czy „zaścianek”?*. W: *Przemiany formuły polskości w drugiej połowie XIX wieku*, red. J. Maciejewski, Warszawa 1999, s. 106.

pagują odgraniczenie przestrzeni polskości od tego, co obce, niebezpieczne, zagrażające utopijnej wizji zintegrowanego, homogenicznego społeczeństwa. Granice owej zaściankowości odzwierciedla popularna opozycja swój–obcy, w której ten drugi chętnie spogląda ku zachodowi Europy, obserwując zachodzące w niej procesy modernizacyjne. XIX-wieczni konserwatyści sceptycznie oceniali nowe ruchy i kierunki społeczne, takie jak emancypacja czy dekadentyzm, co wynikało z faktu, że wszystko, co nowe, przychodzące z zewnątrz budziło niepokój wywodzący się z lęku przed rozpadem, dezintegracją funkcjonujących tradycyjnych wzorców społecznych. Współcześnie zagrożeniem dla prawicowców stają się przedstawiciele nie tylko innych orientacji seksualnych, ale również odmiennych wyznań. Wspomniana opozycja swój–obcy odnosi się również do wzorców normatywnych tworzonych przez społeczeństwo, które narzuca jednostce określone postawy oraz sposoby zachowania. W niniejszym szkicu interesują mnie dwa antagonistyczne typy mieszczaucha. Pierwszy z nich przejawia aktywną postawę wobec życia, marzy o karierze i dobrobycie. Jest osobą otwartą na nowe doświadczenia oraz wyzwania wynikające z egzystencji w świecie ponowoczesnym. Drugi zaś jest jego przeciwieństwem, reprezentuje typowy „zaścianek”, odrzuca zjawiska wielokulturowości oraz heterogeniczności, zgodnie z prawicowym światopoglądem zagrażające współczesnej Polsce i szeroko rozumianej polskości.

Pierwszy typ ponowoczesnego filistra stanowi grupa **karierowiczów**, do której należą dwudziesto- oraz trzydziestolatkowie, ostatnio zaś dołączyli do nich studenci. Ich stereotypowy wizerunek stworzony w XIX wieku uległ nieznacznym modyfikacjom. Jak pisze Jakub A. Malik:

Z czasem mundur oficjalny został zastąpiony mundurem nieoficjalnym (dżinsy i sweter, wypierany w ostatnich czasach przez dżinsy, T-shirt i marynarkę), stancje w kamienicach zostały zamienione na stancje w domach prywatnych lub wspólnie zajmowane wielopokojowe mieszkania; tradycyjne zajęcia studentów – korepetycje – zostały uzupełnione o *babysitting* i usługi w zakresie sprzątnięcia (choć pojawia się ostatnio coraz liczniejsza grupa studentów-managerów)<sup>12</sup>.

Charakteryzując XIX-wiecznych studentów, Jan Offenberga wyróżnił ich cztery zasadnicze typy: naukowiec, bursz<sup>13</sup>, społecznik oraz karierowicz, dla którego liczyła się fortuna, a nie powołanie<sup>14</sup>. Klasyfikacja ta wydaje się ciągle aktualna (z przewagą drugiego oraz czwartego typu). Podobnie jak XIX-wieczni bohaterowie, współczesna młodzież niejednokrotnie opuszcza prowincję, udając się do wielkiej metropolii, by rozpocząć studia. Części z nich idea kształcenia się oraz zdobywania wiedzy wydaje się podrzędna wobec marzenia o zyskaniu sławy oraz majątku. W XXI-wiecznej rzeczywistości wielkie miasta, a w szczególności rozwijające się w nich zagraniczne korporacje, umożliwiają młodym ambitnym osobom szybką karierę. Podobnie jak

<sup>12</sup> J.A. Malik, *Studenci albo Maleski...*, s. 77-78.

<sup>13</sup> XIX-wieczni burszowie to młodzież, która poświęca swój czas wyłącznie życiu towarzyskiemu oraz towarzyszącym mu rozrywkom. Unikają studiowania oraz pracy społecznej, koncentrując się na wizytach w knajpach. Więcej na ten temat patrz: J. Offenberga, *Stan umysłów wśród młodzieży akademickiej Uniwersytetu Warszawskiego w latach 1885-1890 (ze wspomnień kresowca)*, Warszawa 1929, s. 12.

<sup>14</sup> Tamże, s. 11.

u schyłku XIX wieku, pragnienie bogactwa i zaszczytów stanowi dla filistrów główną wartość w życiu. Przypisywane dawniej mieszczanom zawody, takie jak inżynier, aptekarz, lekarz, dziennikarz<sup>15</sup>, wymagające starannego wykształcenia zostały zastąpione pracą w międzynarodowych korporacjach, sława zaś dla współczesnych filistrów ogranicza się choćby do bycia celebrytą, osobą publicznie rozpoznawalną, bez jakichkolwiek osiągnięć czy zasług. Warto podkreślić, że kultura celebrytów narodziła się u schyłku XVIII wieku wraz z pierwszymi doniesieniami o stylu życia londyńskich dandysów<sup>16</sup>. XIX-wiecznym celebrytą był Charles Baudelaire, który świadomie kreował swój alternatywny wizerunek w opozycji do rutynowej, monotonnej egzystencji mieszczan<sup>17</sup>.

Życie w korporacjach dla współczesnych mieszkańców metropolii to nieustanny wyścig szczurów, w którym niejednokrotnie dominują zawiść, złość, zazdrość wobec jednostek zarabiających przysłowiowe miliony. Konsumpcyjne nastawienie wobec świata potęguje w ponowoczesnych filistrach egoizm, postawę hedonistyczną oraz obłudę widoczną w relacjach z innymi. Dynamiczny rozwój kariery i liczne awanse sprawiają, że filister wykazuje brak zainteresowania losem innych, a zwłaszcza przedstawicieli tak zwanych nizin społecznych. Gromadzenie majątku oraz hedonistyczna egzystencja stają się dla nich priorytetami. Niejednokrotnie wielu z nich prowadzi podwójne życie: oprócz trwania w typowo patriarchalnej rodzinie swoją codzienną rutynową egzystencję urozmaicają licznymi romansami z kobietami oraz mężczyznami (niekiedy płęć okazuje się bez znaczenia).

O karierze w mediach marzy Tomasz Terpiłowski. Bohater powieści *Daj mi więcej* (2015) Pauliny Klepacz po zdanej maturze wyjeżdża z prowincji do metropolii, w której ma zamiar studiować oraz urzeczywistnić swój *American Dream*. Wraz ze swoją dziewczyną Polą wynajmują mieszkanie w centrum Miasta (prawdopodobnie Warszawy). Brak określonego topograficznie miejsca, w którym rozgrywa się akcja utworu, świadczy o uniwersalnym przesłaniu całej opowieści. Być może przedstawiona historia dotyczy wielu metropolii w kraju.

Tomasz, rozmawiając z Polą na temat przyszłości i związanego z nią powrotu na prowincję, stwierdza:

– To jeszcze nie powód, żeby wracać i dzieci na prowincji robić. Nikt nie mówił, że będzie lekko. Ale razem damy radę. Komu ma się nie udać, jeśli nie nam? – Uśmiecha się, a ja mu uśmiechem odpowiadam.

– W Mieście jest tyle możliwości, mamy wiedzę, pierwsze doświadczenia, znajomości. Wystarczy to dobrze rozegrać<sup>18</sup>.

Prowincja według Tomasza to przestrzeń smutku, melancholii, zamieszkiwana przez typowych filistrów, których życie toczy się rutynowo, ograniczając się głównie do prokreacji.

<sup>15</sup> J. Zacharska, *Filister w prozie...*, s. 67.

<sup>16</sup> W. Godzic, *Znani z tego, że są znani. Celebryci w kulturze tabloidów*, Warszawa 2007, s. 35.

<sup>17</sup> E. Paczoska, *Dekadent jako towar (Gawalewicz, Mańkowski i inni)*. W: *Literatura niewyczerpana. W kręgu mniej znanych twórców polskiej literatury polskiej lat 1863-1914*, red. K. Fiołek, Kraków 2014, s. 59.

<sup>18</sup> P. Klepacz, *Daj mi więcej*, Warszawa 2015, s. 13.

Mężczyzna, podobnie jak Eugeniusz de Rastignac z *Ojca Goriot*, bezgranicznie wierzy, że odniesie sukces w metropolii. Przypomnijmy, że bohater powieści Balzaka po przyjeździe do Paryża: „Postanowił z miejsca rzucić się w świat, aby zdobyć protektorki: czyż mogło ich zbywać chłopcu pełnemu ognia i werwy, które to młodzieńcze zalety podnosił jeszcze wykwiłt postaci i typ męskiej urody, czarem swym tak łatwo przemawiającej do kobiet?”<sup>19</sup>.

Terpiłowski przygotowuje się do pracy w show biznesie, czytając magazyny plotkarskie, które dla filistra są głównym źródłem informacji oraz cenną lekturą, jednocześnie lekceważąc rozpoczęte studia. Nauka dla Eugeniusza i Tomasza nie stanowi priorytetu w życiu; protagoniści marzą głównie o zdobyciu sławy. Nawiasem mówiąc, w XIX-wiecznej rzeczywistości wiązała się ona z symbolicznym „otwarcie drzwi arystokratycznych salonów”<sup>20</sup>. Z kolei w świecie ponowoczesnym splendorem cieszą się wystawne przyjęcia organizowane przez celebrytów, liczy się również przebywanie w modnych klubach. Punktem zwrotnym dla bohatera *Daj mi więcej* staje się znajomość z Emilianem Mościckim, którego „[...] poznał i uznał za przepustkę do wielkomięjskiej kariery w mediach. Wystarczy, że zadzwoni, a Tomasz już posłusznie leci. Jego telefony odbiera zawsze”<sup>21</sup>. Z dnia na dzień protagonista wnika w świat celebrytów, uczestnicząc w licznych przyjęciach, wystawach, pokazach mody, premierach teatralnych, na które zabiera go Mościcki. Jednocześnie jego relacje z Polą ulegają pogorszeniu; mężczyzna traktuje swoją dziewczynę jako pewien element, pragmatyczny dodatek w jego życiu. Bohaterka stwierdza: „Jestem ci potrzebna, żeby prac, sprzątać, gotować! Tylko po to! Tak ci wygodnie po prostu!”<sup>22</sup>. Zachwycony splendorem świata wielkomięjskiego Tomasz romansuje również z mężczyznami. W powieści Klepacz pojawia się wątek trójkąta miłosnego (Pola–Tomasz–Mościcki), co szczególnie zostaje podkreślone w scenie, w której bohater zaprasza swojego kochanka na rodzinny obiad:

Tomasz wychwalał Starego pod niebiosa, jego matka potakiwała i się zachwycała, do Miasteczka zapraszała i w ogóle żywcem by siebie i syna za obietnicę kariery oddała. [...] Chciała się podliznąć panu z telewizji, żeby wkręcił odpowiednio jej syna, w zasadzie to już go wkręcił. Szkoda, że nie pomyślała, że on go przy okazji trzepie<sup>23</sup>.

Matka Tomasza, pochodząca z prowincji, bezgranicznie i bezrefleksyjnie wspiera finansowo syna. Sama podczas kolacji wspomina o zaprzepaszczonej karierze: „Ona też marzyła o wielkomięjskiej karierze, życiu w dużym mieście, ale wyszło, jak wyszło, wiadomo – mąż, dziecko. Studia przerwała i tak się skończyły wielkie plany”<sup>24</sup>. Podobnie zachowuje się matka Eugeniusza de Rastignaca, która sprzedaje swoją biżuterię, aby pomóc synowi w karierze. Niestety nie jest świadoma, tak jak matka Tomasza, że jej pieniądze są trwonione na ekskluzywne przyjęcia (bale), alkohol, ubrania etc.

<sup>19</sup> H. Balzak, *Ojciec Goriot*, przeł. T. Boy-Żeleński, Kraków 2004, s. 21.

<sup>20</sup> Tamże, s. 80.

<sup>21</sup> P. Klepacz, *Daj mi więcej*..., s. 15.

<sup>22</sup> Tamże, s. 67.

<sup>23</sup> Tamże, s. 48.

<sup>24</sup> Tamże, s. 49-50.

Z dnia na dzień Tomasz, podobnie jak XIX-wieczni Wiktorianie, zaczyna kierować się podwójnymi standardami moralności: w ciągu dnia jest przykładnym mężczyzną w związku z Polą, z którą *nota bene* planuje małżeństwo, wieczorem zaś daje upust swoim seksualnym zachciankom, wędrując od barów do klubów, podrywając kolejnych wpływowych mężczyzn. Z jednej strony prowadzenie podwójnego życia pozwala mu zdobyć pracę przy produkcji nowego programu telewizyjnego, z drugiej zaś bohater ztraca się w swoim człowieczeństwie, stając się jednostką zagubioną, jeśli chodzi o sferę seksualną. Początkowo nie przyznaje się do licznych romansów. Pod wpływem Poli wyznaje, że jest „tak jakby... biseksualny”<sup>25</sup>. Powolny upadek protagonisty śledzi jego dziewczyna, która w przeciwieństwie do niego zachowała dystans oraz zdrowy rozsądek wobec świata celebrytów. Podczas uroczystego otwarcia kasyna Pola w rozmowie z Tomaszem dochodzi do konstruktywnych wniosków: „Mówię, że niby złoto, niby się świeci, ale jakiś to złudny blask. Mami, kusi, ale to tylko złudzenia, prawdziwe życie jest gdzie indziej”<sup>26</sup>. Bohaterka jest głęboko przekonana, że „trzeba płacić za złudzenia”<sup>27</sup>. Każdy karierowicz bezwzględnie zaślepiony sławą, będącą współczesnym demiurgiem, skazany jest na nieuniknioną klęskę. Oceniając swojego chłopaka, stwierdza: „Ten chłopak już do reszty głowę stracił... Za ostatni grosz poleciał do Kurortu nadmorskiego. A tam restauracje, kluby, bary. Hajlajf! Wydał prawie tyle, ile przez miesiąc zarobił. Pieniędzmi szastał na prawo i lewo. Ciekawie, z kim się tam tak zabawiał...”<sup>28</sup>.

Terpiłowski przypomina Eugeniusza de Rastignaca, o którym Balzak pisze: „demon zbytku ukąsił go w serce, gorączka chciwości chwyciła go, pragnienie złota wysuszyło mu gardło”<sup>29</sup>. Niewątpliwie Pola dostrzega, że metropolia pełna licznych pokus stanowi nowoczesne targowisko próżności. Zachwycony marzeniami o sławie ponowoczesny filister traci kontakt z rzeczywistością. Bohaterka słusznie konstatuje, że: „Od dziecka karmiono nas złudzeniami. Kazali marzyć, więc marzyliśmy. Szkoda tylko, że nikt nie mówił, że kiedyś zostaniemy z tych marzeń odarci”<sup>30</sup>. Pola rezygnuje z udziału w przysłowiowym wyścigu szczurów. Kobieta jest nie tylko znudzona, ale również zmęczona codzienną egzystencją w przestrzeni wielkiego miasta. Niczym modernści dochodzi do pesymistycznych wniosków: „Mam dwadzieścia pięć lat i czuję się bardzo stara. Świat gna do przodu, butna młodzież depcze po piętach, bezrobocie szaleje, cywilizacja nas pożre, a ta cholerna miłość po prostu nie istnieje. Chyba że chora, toksyczna”<sup>31</sup>.

Pola pracuje w znanym portalu Hot Life, zaspokajającym filisterską manię plotkowania na temat znanych osób. Jej redaktorzy dokładnie wiedzą, w jaki sposób dostarczać czytelnikom spragnionym sensacji nowinek ze świata celebrytów, o którym tak bardzo marzą. Zjawisko to nie jest wytworem kultury ponowoczesnej. Przypomnijmy, że w wiktoriańskiej Anglii wielką popularnością cieszyło się czasopismo „The Pall Mall Gazette” specjalizujące się w opisywaniu skandali oraz zaspokajaniu

<sup>25</sup> Tamże, s. 225.

<sup>26</sup> Tamże, s. 70.

<sup>27</sup> Tamże, s. 255.

<sup>28</sup> Tamże, s. 249.

<sup>29</sup> H. Balzak, *Ojciec Goriot...*, s. 42.

<sup>30</sup> P. Klepacz, *Daj mi więcej...*, s. 43.

<sup>31</sup> Tamże, s. 251.

najniższych gustów czytelniczych<sup>32</sup>. Redaktorzy Hot Life tworzą fikcyjne historie, co wynika oczywiście z popytu na takie informacje. Szef protagonistki stwierdza:

Polecisz tak: pierwszy news o uczuciu, o spotkaniu, poznaniu. Potem rozkwit miłości. Następnie jakiś problem – czy razem mieszkać, czy ślub, dziecko, zazdrość byłych partnerów, cokolwiek. Potem znów sielanka. I pamiętaj! Pisz tak, żeby oni sami chcieli do tego ołtarza. Szampan, kwiaty, fajerwerki, wiesz, no, podlewaj, podsycaj to uczucie. A! Ładne zdjęcia trzeba wybrać, dużo zdjęć, i jeszcze niech Jacuś jakąś adekwatną grafikę zrobi. Poradzisz sobie. Ale to się będzie klikać!<sup>33</sup>

Plotkowanie, podobnie jak w drugiej połowie XIX wieku, staje się nie tylko istotnym elementem życia mieszczan, ale również jednym z mediów społecznej komunikacji<sup>34</sup>. Umiejętność ta świadczy między innymi o „byciu baczny obserwatorom życia codziennego”<sup>35</sup>. Z jednej strony Pola tworzy fikcyjne historie o sławnych osobach, wiedząc, że kreowane narracje są niemoralne, z drugiej zaś sama pada ofiarą plotek. W rzeczywistości ponowoczesnej wirusem plotki zainfekowani są nie tylko przedstawiciele tabloidów oraz portali internetowych, ale także sami wpływowi ludzie. Artyści, niczym typowi filistrzy, podczas wystaw oraz koncertów wymieniają się informacjami na temat licznych romansów kolegów bądź koleżanek z branży. Plotka nie tylko zaraża innych, ale także niszczy ludzi. Posądzona o wyjawienie pikantnej historii romansu artysty z synem bohaterka czuje się zewsząd osaczona, marzy o powrocie na prowincję, gdzie życie toczy się innym rytmem. Plotki w świecie ponowoczesnym, podobnie jak w literaturze drugiej połowy XIX wieku, dezorganizują życie, oghupiając społeczeństwo, niekiedy prowadzą do ludzkich tragedii<sup>36</sup>.

Warto podkreślić, że do karierowiczów należą również artyści, biorący udział w targowisku próżności. Paradoksalnie u schyłku XIX wieku niezwykle popularna stała się opozycja artysta–filister<sup>37</sup>, w której wyśmiewano postawę życiową tego drugiego, eksponując negatywne jego cechy, takie jak „ograniczenie aspiracji i zainteresowań, brak silnych uczuć, zadowolenie z życia i wynikające z przywiązania do niego tchórzostwo”<sup>38</sup>. Niejednokrotnie krytykowano artystów dążących do szybkiego oraz łatwego sukcesu, co zestawiało ich z pogardzanymi kołtunami. Postawa ta wynikała z faktu, że modernistów interesowały wyłącznie jednostki twórcze, a także sprawy sztuki oryginalnej, dalekiej od schlebiana gustom przeciętnych mieszczan. W ponowoczesnym świecie granice między artystą a filistrem ulegają rozmyciu. Większość z nich marzy o splendorze, szybkiej sławie i bogactwie. Przypomnijmy choćby malarza Remigiusza, który na swoje wernisaże zaprasza przedstawicieli tabloidów oraz popularnych magazynów. Co więcej, nowocześni komercyjni artyści

<sup>32</sup> Por.: D. Babilas, *Wiktoria znaczy zwycięstwo. Kulturowe oblicza brytyjskiej królowej*, Warszawa 2012, s. 268.

<sup>33</sup> P. Klepacz, *Daj mi więcej...*, s. 100.

<sup>34</sup> Por.: I. Poniatowska, *Modernizm bez granic. Wielkie tematy nowoczesności w polskich powieściach popularnych drugiej połowy XIX wieku*, Warszawa 2014, s. 128.

<sup>35</sup> Tamże.

<sup>36</sup> Por.: S. Fita, *Plotka w twórczości Bolesława Prusa*. W: *Mieszczanie i mieszczaństwo w literaturze polskiej drugiej połowy XIX wieku*, red. E. Ichnatowicz, Warszawa 2000, s. 81-92.

<sup>37</sup> Por.: J. Zacharska, *Filister w prozie...*, s. 44 i nast.

<sup>38</sup> Tamże, s. 47.



decydują o karierze innych, często zaś kierują się odmiennymi wyznacznikami niż talent. Podczas jednej z wystaw bohaterka stwierdza: „Żeby zrobić dziś karierę malarzką, trzeba być chłopcem Remigiusza”<sup>39</sup>. Ponowocześni twórcy, podobnie jak prowinjonałni karierowicze, żyją w iluzorycznym, nierealnym świecie, w którym kreują się na antycznych bogów, gromadzących wokół siebie grupę adoratorów:

Remigiusz czuje się jak bóg na Olimpie, poi młodych wybrańców losu nektarem, karmi owocami morza i opowiada godzinami o sztuce, rysuje przed nimi świetlaną przyszłość. Kilku talentom z niekłamaną satysfakcją pomógł, kilku mniej zdolnych zostawił z głowami pełnymi obietnic, czasem ze złamanym sercem, lecz zawsze z bagażem cennych życiowych doświadczeń – nie ufajcie panom w średnim wieku wyglądającym jak z obrazka, jak z żurnala<sup>40</sup>.

Do grupy karierowiczów zaliczymy również tak zwaną **bananową młodzież**<sup>41</sup>, czyli dzieci bogatych rodziców, które mogą sobie pozwolić na nieustanne zaspokajanie konsumpcyjnych potrzeb, używając niekiedy Nielimitowanych kart kredytowych swoich ojców bądź matek. Bananowa młodzież prowadzi hedonistyczny styl życia, koncentrując się na nieustannej zabawie, wizytach w galeriach handlowych nazwanych przez George’a Ritzera „świątyniami konsumeryzmu”<sup>42</sup>, pełniących funkcję kompensacyjną w stosunku do tego, czego nie mogą uzyskać w życiu doczesnym. Ich życie niejednokrotnie pozbawione jest aspiracji oraz autorefleksji, zaś jedynym problemem okazuje się stan konta. W rozmowie z Polą kolega Maks stwierdza:

*Bold and beautiful*, zuchwali i piękni, Polu. Nowe pokolenie. Uważają, że wszystko mogą, choć niewiele potrafią. Niejedna taka dama chciała być moją asystentką, niejedna. Pokolenie egoistów, narcyzów. Teraz sami tacy. Uważają, że są wspaniali, nie przyjmują krytyki, robią byle co, byle jak i czekają na oklaski, na fanfary. Klękajcie, narody!<sup>43</sup>

Bananowa społeczność pozbawiona autokrytyki wydaje się egzystować w innej czasoprzestrzeni, pozbawionej związku ze światem realnym. Ich narcystyczna natura sprawia, że życie postrzegają wyłącznie w sposób hedonistyczny. Paradoksalnie nie zdają sobie sprawy, że dojrzałość jednostki polega na podejmowaniu konstruktywnych działań wymagających niekiedy kompromisu. Obserwując świat młodego pokolenia oraz celebrytów, Maks dochodzi do pesymistycznych wniosków:

Wiesz, Polu, my jesteśmy naprawdę jakimś błędem statystycznym. Cały kraj klepie biedę, żyje tanimi uciechami, czyta z niedowierzaniem o kolorowym życiu gwiazd na waszym portalu i się dziwi. To miasto to siedlisko dam, karierowiczów, narcyzów. Pióra w tyłku, fajerwerki, nawet gdy nie jest dobrze, to żyją na pokaz, na kredyt, lansują się za wszelką cenę, choćby potem mieli jeść tynk ze ściany. Tylko tu się tak żyje<sup>44</sup>.

<sup>39</sup> P. Klepacz, *Daj mi więcej...*, s. 297.

<sup>40</sup> Tamże, s. 141.

<sup>41</sup> Por.: [sjp.pwn.pl/ciekawostki/haslo/Bananowa-mlodziez;5391622.html](http://sjp.pwn.pl/ciekawostki/haslo/Bananowa-mlodziez;5391622.html); [www.wprost.pl/ar/236639/Bananowa-mlodziez-pieniadz-okresla-swiadomosc/](http://www.wprost.pl/ar/236639/Bananowa-mlodziez-pieniadz-okresla-swiadomosc/) [5.01.2016 r.].

<sup>42</sup> Cyt. za: Z. Bauman, *Duch i ciało na rynku – duchowość na sprzedaż*, „Znak” 2011, nr 7-8, s. 22.

<sup>43</sup> P. Klepacz, *Daj mi więcej...*, s. 144.

<sup>44</sup> Tamże, s. 147.

Sama Pola ma niezwykle ambiwalentny stosunek do bananowej młodzieży. Z jednej strony zazdrości im egzystencji pozbawionej autorefleksji, z drugiej zaś ubolewa nad ich konsumpcjonistycznym stylem życia:

Zazdroszczę im bezrefleksyjności, że idą w ciemno, że się nie zastanawiają, jutro też będzie dzień, jutro znów wstanie słońce. Bez względu na to, co o nich napiszą, co o nich powiedzą. [...] A szczęście to dla nich kolejny towar, chcieliby je znaleźć tak jak ulubiony napój na sklepowej półce, zawsze mieć pod ręką, pod dostatkiem. Rozpasani konsumenci, którzy nigdy nie śpią, zupełnie jak hipermarket czynny dwadzieścia cztery na siedem<sup>45</sup>.

Bananowa młodzież wyspecjalizowała się w życiu chwilą, przeceniając rolę pieniądza, który stał się dla nich demiurgiem. Traktowanie szczęścia jako dostępnego towaru w hipermarkecie jest potwierdzeniem ubogiego życia duchowego tej grupy, pozbawionego prawdziwych uczuć i emocji. Ich zainteresowania koncentrują się wyłącznie na zaspokajaniu potrzeb cielesnych, co świadczy o ich niedojrzałości. Przypominają więc filistra przełomu XIX/XX wieku, człowieka o ograniczonych zainteresowaniach i poglądach, skoncentrowanego wyłącznie na sprawach materialnych.

Obecnie w obrębie tej grupy wyróżnia się tak zwanych **bananowych mężczyzn**, których cechuje samodzielność, dobre wykształcenie, a także dbanie o wygląd fizyczny. Jej przedstawiciele uwielbiają otaczać się luksusowymi przedmiotami, noszą markowe garnitury będące synonimem prestiżu oraz władzy. Wielokrotnie odwiedzają ekskluzywne restauracje, siłownie, a także centra odnowy biologicznej, w których korzystają między innymi z hydromasażu czy sauny. Dbanie o smukłą sylwetkę wiąże się również z faktem, że pragną być nie tylko obiektem pożądania kobiet, ale także marzą, aby zatrzymać nieunikniony proces starzenia się. Podobnie jak XIX-wieczni dorobkiewiczze, z uporem i determinacją gromadzą coraz większą fortunę, którą następnie przeznaczają na przyjemności. Wizerunek bananowego mężczyzny odnajdujemy w *Berku* (2007) Marcina Szczygielskiego. Arek, szef protagonisty, kolekcjonuje nie tylko wszelkie nowinki technologiczne, ale również sprowadza z zagranicy najnowsze kolekcje ubrań. Bohater „kupuje tylko te płyty, o których ktoś istotny powiedział, że są dobre, czyta tylko takie książki, które dostały się na zachodnie listy best-sellerów, zanim jeszcze trafiły na nasze, i chodzi na filmy, o których wiadomo, że będą przebojami, zanim jeszcze się nimi stały”<sup>46</sup>. Mężczyzna, ślepo dbając o wykreowany wizerunek, bezrefleksyjnie podąża za najnowszymi trendami w modzie. Posługuje się utartymi frazesami, cytuje zasłyszane aforyzmy, co świadczy nie tylko o niedojrzałości, ale również sztuczności jego egzystencji. Bananowy chłopiec nie tylko kolekcjonuje ściśle określone przedmioty, ale także dokonuje gruntownej selekcji swoich przyszłych partnerów:

Każdy kolejny facet Arka jest młody, przystojny, „interesujący”. Zawsze na poziomie – to warunek, choć Arek raczej nie przejawia zbytniego zainteresowania osobowością czy walorami intelektualnymi danego gościa. [...] Związki, które tworzy Arek, trwają od dwóch tygodni do dwóch lat. Przerywa je, gdy zaczynają robić się nudne, rutyno-

<sup>45</sup> Tamże, s. 327-328.

<sup>46</sup> M. Szczygielski, *Berek*, Warszawa 2009, s. 75.

we lub po prostu, gdy wymagają zbyt dużo wysiłku. [...] Partnerzy Arka pojawiają się w jego życiu na jego warunkach – mieszkają u niego w domu i dostają półkę w jego szafie, ale żaden z elementów Arkowego życia nie ulega istotnej zmianie wraz z pojawieniem się kolejnego faceta. A gdy po pewnym czasie facet nieuchronnie znika, wszystko pozostaje tak, jak było wcześniej. W odzyskane nieduże puste miejsce może wskoczyć następny delikwent<sup>47</sup>.

Mężczyzna traktuje ludzi w sposób przedmiotowy jako kolejne wyszukane, oryginalne eksponaty w jego kolekcji. Materialistyczny styl życia Arka świadczy o nieumiejętności zaangażowania się w głębsze relacje międzyludzkie. Co więcej, okazuje się, że nie jest zdolny bezwarunkowo pokochać drugiego człowieka. Upodobanie do nieustannego kolekcjonowania rzeczy oraz osób to oznaka wewnętrznej pustki. Zbierając kolejne przedmioty, w symboliczny sposób wypełnia swoje życie, które staje się kolorowe, atrakcyjne dla innych. Bohater *Berka*, charakteryzując szefa, stwierdza: „Arek nie ma niczego w życiu, czego mógłby się przytrzymać, na czym mógłby oprzeć swoje poczucie wartości, poczucie sensu i celu istnienia”<sup>48</sup>. Dla niego, podobnie jak dla dziewiętnastowiecznych filistrów, naczelną zasadą staje się ślepe przestrzeganie określonych konwenansów. Mimo wykreowanego wizerunku człowieka sukcesu Arek pokątnie walczy z depresją, obawia się starości, z powodu której przestanie być atrakcyjny dla otoczenia i „wypadnie” z targowiska próżności.

Drugi typ ponowoczesnego filistra w najnowszej prozie popularnej stanowi grupa dewotek potocznie określana jako „**moherowe berety**”<sup>49</sup>. To osoby, których egzystencja koncentruje się na nieustannych modlitwach oraz uczestnictwie w nabożeństwach religijnych, co koresponduje z koncepcją chrześcijańskiego społeczeństwa, typową dla filistrów schyłku XIX wieku<sup>50</sup>. Identyfikacja z kościołem odgrywa w ich życiu podwójną rolę. Po pierwsze, łączność z parafią sprawia, że bohaterowie nie czują się osamotnieni. Po wtóre, społeczność kościelna staje się dla nich namiastką rodziny<sup>51</sup>. Wielokrotnie brakuje im głębszej refleksji na temat prawd wiary, co wpływa negatywnie na relacje ze światem zewnętrznym. Warto podkreślić, że grupa ta często jest marginalizowana przez społeczeństwo, co wynika z faktu, iż żyjemy w świecie konsumpcyjnym, w którym najważniejszą wartością eksponowaną choćby w reklamach jest młodość. Walka z nieustającym i nieuniknionym procesem starzenia się stała się dla ponowoczesnych filistrów priorytetem. Wydaje się, że popularna formuła dotycząca nieśmiertelności duszy została zastąpiona pragnieniem nieśmiertelności własnego ciała. Cieleśność zaś dla „moherowych beretów” jest problemem należą-cym już do przeszłości. Pozornie wydaje się, że grupa ta koncentruje się na życiu duchowym, negując pragnienia i potrzeby typowe dla współczesnych trzydziestolatków. Warto podkreślić, że ten typ filistra nie rezygnuje z uczestnictwa w świecie po-

<sup>47</sup> Tamże, s. 76.

<sup>48</sup> Tamże, s. 77.

<sup>49</sup> Termin ten po raz pierwszy pojawił się w artykule Mai Narbutt *Labirynty księdza pralata* w „Rzeczpospolitej” z 23 października 2004 roku i dotyczył przede wszystkim słuchaczy Radia Maryja, reprezentujących konserwatywno-narodowy nurt polskiego katolicyzmu.

<sup>50</sup> Por.: J. Zacharska, *Filister w prozie...*, s. 20.

<sup>51</sup> Por.: D. Piechota, *Mieszczanie u kresu życia w prozie Michała Bałuckiego*. W: *Między literaturą a medycyną. Starość i inne problemy egzystencjalne w badaniach interdyscyplinarnych. Część VIII*, red. E. Łoch, E. Flis-Czeraniak, D. Piechota, Lublin 2014, s. 263.

nowoczesnym. Wielokrotnie spędzają oni wolny czas przed ekranem telewizora, oglądając kolejne seriale typu *soap opera*, których formuła bezpośrednio wiąże się ze światem współczesnym (zaznaczmy: skonstruowanym zgodnie z tradycją patriarchalną). Śledząc losy bohaterów na przykład *M jak miłość* czy *Klanu*, mieszczanie zaspokajają potrzebę obserwacji oraz komentowania ich stylu życia. Co więcej, mogą się z nimi utożsamiać, zaś częstotliwość pojawiania się kolejnych odcinków popularnych tasiemców sprawia, że nie czują się oni osamotnieni. Główne problemy tej grupy to nie tylko samotność, ale również ubóstwo, niejednokrotnie przyczyniające się do ich zgorzknienia oraz kontestacji otaczającego świata. Dodatkowo stan ten potęgują media takie, jak Radio Maryja czy Telewizja Trwam – zamiast koncentrować się na modlitwie, świadomie krytykują one rzeczywistość, w szczególności świat polityki, poszukując tak zwanego kozła ofiarnego, którego dewotki mogłyby obwinąć za wszelkie niepowodzenia oraz frustracje. Narastający gniew przyczynia się do pogłębiającego się konfliktu ze światem zewnętrznym, będącym nie tylko im obcym, ale i złowrogim. Brak zrozumienia dla zjawisk wielokulturowości, nieheterogeniczności współczesnego społeczeństwa wywołuje w ludziach z tej grupy bunt oraz agresję, którą możemy zaobserwować choćby podczas tzw. miesięcznic smoleńskich. „Moherowe berety” kierują się również podwójnymi standardami moralności: z jednej strony nieustannie powtarzają formułki dotyczące miłosierdzia wobec bliźniego, z drugiej zaś nienawidzą gejów, Żydów oraz wszystkich odmieńców, odbiegających od wzorców normatywnych typowych dla religii katolickiej. Wizerunek ten odnajdujemy w powieści *Berek* (2007) Marcina Szczygielskiego.

Anna Lewandowska, główna bohaterka powieści to osamotniona sześćdziesięcioletnia kobieta, mająca za sąsiada znienawidzonego przez nią geja. Jej jedyną koleżanką jest Janka, z którą codziennie udaje się do kościoła na nabożeństwo. W drodze do świątyni kobiety koncentrują się na komentowaniu oraz krytykowaniu znajomych osób, zwracając uwagę choćby na ich wygląd zewnętrzny. Sąsiadka, która kupiła nowy płaszcz, zostaje nazwana wrednym babskiem, co „robi się na liceum”<sup>52</sup>. Podczas wędrówki po mieście narastają w nich agresja i zawiść wobec innych. Anna plotkuje nawet w kościele. Lewandowska w drodze do ołtarza stwierdza: „Janka przepycha się między ławkami, roztrąca inne kobiety. Krowa. I jak grubo wygląda z tyłu”<sup>53</sup>. Bohaterki krytykują siebie nawzajem, dogryzając sobie na temat życia ich własnych dzieci. Paradoksalnie starsza kobieta zdolna jest także do aktów wandalizmu. Przed wyjściem do kościoła niszczy drzwi sąsiada, pisząc na nich markerem słowa „pedał żyd”. Interesujące wydaje się zestawienie tych dwóch określeń. Dla Lewandowskiej wydają się one wyrażeniami synonimicznymi, co wynika z jej ograniczonego światopoglądu. Kobieta nie jest w stanie uzmysłowić sobie faktu, że gej może być nie tylko Polakiem, ale również katolikiem. Dla niej „pedał” to człowiek spoza jej kręgu religijnego, a najbliższą inną grupą zagrażającą polskości są Żydzi, o których wielokrotnie słyszała zapewne z eteru Radia Maryja. Wracając z kościoła do domu, Lewandowska komentuje styl życia sąsiada, stwierdzając:

Zboczeniec wrócił. Całą noc pewnie się gdzieś gził z takimi samymi jak on. No bo co innego tacy robią? Wąchają sobie tyłki albo coś w tym stylu. Że też nikt z tym nie

<sup>52</sup> M. Szczygielski, *Berek...*, s. 15.

<sup>53</sup> Tamże.

zrobi porządku. Dlaczego, pytam ja się kogo, jedyny sąsiad, jaki mi został w tej kamienicy, to zбочony pedał? I żyd, jak nie<sup>54</sup>.

Bohaterka ocenia sąsiada przez pryzmat stereotypu geja wytworzonego przez prawicowe media, według których jego egzystencja koncentruje się wyłącznie na zaspokajaniu potrzeb seksualnych. Traktuje go jako Innego, zagrażającego tradycyjnemu porządkowi panującemu w społeczeństwie. Interesujące wydaje się, że koleżanka Janka jest zainteresowana stylem życia sąsiada, dopytując o pikantne szczegóły:

- O Jezusie! Co robi?
- Świństwa. Mordy drą tak, że aż się niedobrze robi.
- O matko przenajświętsza. Ale co dokładnie?
- Lepiej nie wiedzieć – mówię ściszym głosem – Ale te odgłosy...
- Tfu! Święci pańscy! – Janka przystaje w połowie schodów. Jest całkiem purpurowa. Jak nie schudnie, marnie to widzę – A jakie te odgłosy?<sup>55</sup>

Lewandowska unika udzielenia jej odpowiedzi, nie zaspokajając ciekawości koleżanki. Warto podkreślić, że podobnie jak u schyłku XIX wieku, problematyka związana z tak zwaną grzeszną miłością stała się niezwykle atrakcyjna dla dewotek<sup>56</sup>. Co ciekawe, wdzięcznym tematem rozmów starszek jest życie seksualne innych osób. Dla Janki gej jest kimś egzotycznym, wartym poznania, dlatego też odwiedza koleżankę, by uzyskać dodatkowe informacje. Z kolei Lewandowska, ten wątpliwy wzór pobożności, posługuje się utartymi, górnolotnymi formułkami, krytykując styl życia sąsiada:

Dlaczego wszyscy nie mogą być dobrzy i normalni? Nie rozumiem, po prostu nie mieści mi się to w głowie, dlaczego się na coś takiego pozwala. Uważam, że ktoś powinien coś zrobić. Na mój rozum powinno się ich kastrować – wszystkich tych pedofilów i innych. Wykastrować, a potem zamknąć. To w końcu też ludzie, nie mówię, żeby ich usypiać, czy coś. Ale zamknąć w jakimś miejscu, leczyć. Najlepiej pracą. Ciężką pracą dla dobra wszystkich. Dostawali by jeść, siedzieli odizolowani – z daleka od normalnych ludzi i dzieci. [...] Byle tego nie widzieć. Oni i cała reszta tej całej żydokomuny. I ci mordercy od aborcji. Cały ten brud, ta chora narośl na społeczeństwie. Są jak rak – na oko nic nie widać, a pod spodem zgnilizna. [...] Ruja, ciągłe tarcie, żadnych problemów, żadnych obowiązków. No bo co taki jak on ma za obowiązki, pytam się ja kogo? Robi, co chce, gzi się na prawo i lewo i nawet ciąży z tego nie będzie! Każdy by tak chciał! Same przyjemności i żadnych kłopotów. [...] Jak to się tak nie można wstydzić, że się jest innym od normalnych ludzi? Jak to się tak można obnosić ze zбочeniem, patrzeć bezczelnie w oczy, nawet nie zaprzeczyć?<sup>57</sup>

Kobieta kreująca się na wzór katolickiej pobożności okazuje się hipokrytką, zaprzeczającą podstawowej prawdzie wiary, jaką jest miłosierdzie wobec bliźniego.

<sup>54</sup> Tamże, s. 22.

<sup>55</sup> Tamże, s. 23.

<sup>56</sup> Por.: M. Krajkowski, *Elitarna powieść tajemnic. O „Tajemnicach Krakowa” Michała Bałuckiego*. W: *Polska literatura wysoka i popularna 1864-1918. Dialogi i inspiracje*, red. I. Koczkodaj, K. Lesisz-Stanisławska, A. Wietecha, Warszawa 2011, s. 211.

<sup>57</sup> M. Szczygielski, *Berek...*, s. 30-31.

Bohaterka nie ma merytorycznej wiedzy, o czym świadczy to, że stawia znak równości między homoseksualistą a pedofilem. Niepokój czytelnika potęgują poglądy kobiety na temat segregacji ludzi, co koresponduje z dyskursem władzy Michela Foucault przedstawionym w *Nadzorować i karać. Narodziny więzienia* (1975)<sup>58</sup>. Według filozofa każda jednostka zostaje poddana dyscyplinującym mechanizmom władzy państwowej (w przypadku powieści Szczygielskiego są nią tradycja patriarchalna oraz religia katolicka), która wpływa na jej sposób mówienia oraz myślenia. Osoby (w *Berku* są nimi geje) buntujące się wobec władzy bądź niedostosowujące się do określonych wzorców normatywnych skazane zostają na wykluczenie oraz marginalizację. Niczym (neo)faszyści katolicka marzy o czystości rasowej, traktując inną orientację seksualną w kategoriach choroby. Ponadto Lewandowska zazdrości życia gejom, a to świadczy o jej niezaspokojonych potrzebach seksualnych, co niewątpliwie koresponduje z podwójnymi standardami życia Wiktorian. Przypomnijmy, że angielska kultura mieszczańska drugiej połowy XIX wieku naznaczona była dwulicowością o ściśle represyjnym podejściu do seksualności<sup>59</sup>. Tłumienie naturalnych odruchów związanych ze sferą *id* przyczyniło się do wzrastającej frustracji wśród społeczeństwa. Z jednej strony mieszczenie z królową Wiktoria na czele stali na straży moralności, z drugiej zaś „publikowane były dostępne w nieoficjalnym obiegu specjalistyczne »przewodniki turystyczne«, opisujące uroki domów uciech, a nawet ich poszczególnych pracownic”<sup>60</sup>.

Wracając do powieści Szczygielskiego, możemy zauważyć, że Lewandowska mimo choroby Pawła (nosiciel wirusa HIV) nie potrafi wykazać się jakkolwiek empatią oraz współczuciem dla sąsiada, stwierdzając: „Uczciwego, bogobojnego człowieka adidas nie ruszy. Bo to jest kara boska na takie zepsute, śmierdzące, zboczone nic jak ty”<sup>61</sup>. Przekonanie o zasłużonej karze boskiej pojawia się również w chwili spotkania Krzysztofa, ojca swojej córki, Małgosi. Zaczepiona przez niego na ulicy w drodze do kościoła zachowuje się wulgarnie wobec żebraka:

Ty dziadu hitlerowski, ubeku jeden!!! Komuchu pierdolony! Zaraz na ciebie policję naśle! Co ty myślisz, że ja cię nie znam? Że cię nie poznałam, wszarzu jeden? W rękę mnie pocałują, jak do nich pójde i powiem, gdzie cię szukać! Gnido jebana, kanalio, że też cię jeszcze szlag nie trafił! Tylu Bogu ducha winnych ludzi co dzień umiera, a taki śmieć po ziemi ciągle chodzi. Spieprzaj stąd, ubeku! Ale już! Bo jak nie...<sup>62</sup>

Lewandowska cieszy się, że ojciec jej dziecka stał się bezdomnym: „Ale skończył na samym dnie dna. Dzięki ci, Panie Jezu, moje modlitwy zostały wysłuchane! I jak tu można wątpić w istnienie Boga?”<sup>63</sup>. Modlitwy kierowane przez bohaterkę do Stwórcy okazują się bezwartościowe, gdyż prosi w nich wyłącznie o zesłanie wszelkich nieszczęść na wszystkich ludzi, z którymi jest skłócona. Na przykładzie Anny Szczygielski podważa i wyśmiewa obłudę związaną z postawą pseudoreligijną wielu fili-

<sup>58</sup> M. Foucault, *Nadzorować i karać. Narodziny więzienia*, przeł. T. Komendant, Warszawa 1998.

<sup>59</sup> D. Babilas, *Wiktoria znaczy zwycięstwo...*, s. 267 i nast.

<sup>60</sup> Tamże, s. 268.

<sup>61</sup> M. Szczygielski, *Berek...*, s. 181.

<sup>62</sup> Tamże, s. 54.

<sup>63</sup> Tamże, s. 55.

strów, niemającą jakiegokolwiek związku z prawdziwym przesłaniem religii katolickiej. Są oni niezwykle obłudni oraz pełni gniewu, a także chęci zemsty na Innych. Autor *Berka*, podobnie jak Bolesław Prus w *Emancypantkach*<sup>64</sup> czy Michał Bałucki w *Tajemnicach Krakowa*<sup>65</sup>, kompromituje środowisko konserwatywne, eksponując jego zacofanie oraz małomiasteczkowość.

Ograniczony światopogląd Lewandowskiej odzwierciedlają w powieści sceny, w których bohaterka, oglądając telewizję, komentuje życie polityczne oraz społeczne:

Znowu o Unii, czy naprawdę nic ciekawego w kraju się nie dzieje? Bez przerwy o tej Unii – wolno to, nie wolno tego. Co nam będą obcy mówili, co nam wolno, a czego nie w naszej własnej ojczyźnie! Polskę sprzedały komuchy jedne. [...] Nie wiem, w tej Unii chyba same pedały żyją, bez przerwy o pedałach trąbią. No, ale co chcesz, zagranica. Boga w sercu nie mają. [...] Śluby! Koniec świata, chłop z chłopem do ołtarza idzie. Sodoma i gomora, dokładnie jak zapisano. Nadchodzi koniec świata, nie szukujemy się. Znaki są jasne. [...] Kiedyś to była telewizja. *Kapitan Kloss, Cztery pancerni*. To była telewizja. Coś normalnego przynajmniej. A teraz pokazują, jak dwóch chłopców w garniturach ślub bierze. I po co im ten ślub?<sup>66</sup>

Niestety kobieta nie rozumie procesów modernizacyjnych zachodzących w społeczeństwie, mentalnie zatrzymała się w epoce PRL-u. Co więcej, Lewandowska z góry dopatruje się w nowoczesności źródła wszelkiego zła. Nie jest w stanie zrozumieć, a także zaakceptować innych wzorców normatywnych niż te obowiązujące w środowisku katolickim. Zagranica staje się dla niej nie tylko współczesną wersją Sodomy i Gomory, ale także pierwszym znaczącym symptomem zapowiadającym zbliżający się koniec świata. Jej złowroga postawa wobec Zachodu wynika także z fundamentalizmu religijnego ukształtowanego przez media ojca Tadeusza Rydzyska. Z tego też powodu bohaterka bezkrytycznie podziwia polityków z kręgu prawicy:

Pstrykam pilotem i zatrzymuję się na TVN24. No, jedno, co dobre, to to, że teraz przynajmniej dobrzy ludzie rządzą. I Kaczyński dobry prezydent. Ja to nigdy zaufania nie miałam, jak kto za bardzo przystojny był, bo takim to nic a nic wierzyć nie można. Gierek na przykład – chłop był z niego jak ta lala, a ile napsuł. A ten może i niepiękny, ale jak mu uczciwie z oczu patrzy. I brata ma przy sobie, a to dobrze o człowieku świadczy, jak o rodzinę dba. A Giertych? Nie dość, że mądry człowiek, to i postawny taki. Krew z mlekiem, jak moja mamusia mawiała. Nie to co ten cały Miller – jak co mówił, to człowiek za każdym razem miał wrażenie, że albo nieprawda, albo żarty sobie robi i się naigrawa<sup>67</sup>.

Lewandowska nie potrafi odnaleźć się we współczesnym multikulturowym świecie, gdyż ciągle żyje minioną epoką. Podczas spaceru po Warszawie protagonistka porównuje współczesne zmodernizowane miasto z okresem PRL-u:

<sup>64</sup> Por.: S. Fita, *Plotka w twórczości...*

<sup>65</sup> Por.: M. Krajkowski, *Elitarna powieść tajemnic...*, s. 214. Niezwykle humorystyczny, a zarazem dydaktyczny jest sam tytuł powieści Bałuckiego: *Tajemnice spisane przez samego Lucypera dewotkom krakowskim w dowód uznania ich zasług dedykowane* (Kraków 1870).

<sup>66</sup> M. Szczygielski, *Berek...*, s. 71-72.

<sup>67</sup> Tamże, s. 126-127.

Nie ma już supersamu, nie ma kina Moskwa, w którym oglądałam *Noce i dnie* czy *Anatomię miłości*; do którego prowadziłam Małgosię na *W pustyni i w puszczy* i na *Akademii Pana Kleksa*. Teraz w tym miejscu stoi wielka, szklana stodoła, niby też tam mają i kino, ale jakieś nie takie. [...] Gdzie są tamte filmy? Brylska, Barańska, Łapicki, Alain Delon? To było kino! Człowiek na to patrzył i zupełnie jakby to życie było. Tyle że lepsze, ciekawsze, prawdziwsze. A teraz co? Facet w czerwonych rajstopach kuca na wieżowcu. O co tu chodzi? Ciężko pojąć<sup>68</sup>.

Kobieta nie rozumie, że każda przestrzeń miasta przypomina palimpsest, z którego znikają pewne konstrukcje, zaś ich miejsce zajmują nowe, zmodernizowane. Cykl ten nieustannie toczy się od wieków, dlatego też osoby, które rezygnują z „pogoni” za nowością czują się zagubione w świecie<sup>69</sup>. Nie są w stanie zrozumieć nieuniknionych zmian zachodzących w życiu społecznym, a także kulturowym.

Przełomowym momentem w życiu Lewandowskiej staje się wypadek na klatce schodowej, w wyniku którego kobieta łamie nogę i staje się zależna od swojego sąsiada geja. Szczygielski konfrontuje dwie antagonistyczne postawy, które łączy wzajemna nienawiść. Anna nie stara się zrozumieć Pawła mimo to, że jest to jedyna osoba odwiedzająca ją oraz pomagająca jej w trudnej sytuacji życiowej. Ciągłe stara się „pouczać” mężczyznę, twierdząc, że jego egzystencja jest niezgodna z tradycją patriarchalną. Lewandowska stwierdza: „Kiedy umrzesz, będzie tak, jakby nigdy cię nie było – mówię – Jakbyś nigdy nie istniał. Nic po tobie nie zostanie. Nic. Nie szkoda ci?”<sup>70</sup>. Dla fundamentalistki celem życia człowieka jest założenie rodziny i pozostawienie po sobie potomstwa. Inny styl bycia traktuje jako aberrację. Paradoksalnie Paweł uświadamia kobiecie, że sama znajduje się w podobnej do niego sytuacji (nie ma przyjaciół, którzy odwiedziliby ją w chorobie, nawet córka Małgorzata nie interesuje się stanem zdrowia matki). W odpowiedzi na zarzuty Lewandowskiej mężczyzna konstatuje:

Prowadzi pani to swoje małe, ciasne, nic nie znaczące życie, w którym nie osiągnęła pani niczego, poza wyprodukowaniem kolejnej beznadziejnej nijakiej baby. Tej pani ukochanej córunki, która – założę się – jest taka sama jak pani! Nawet nie jest pani na tyle głupia, aby się tym swoim debilizmem wyróżnić. Jest pani tak samo głupia jak miliony. Ani głupsza, ani mądrzejsza od innych. Jest pani tłumem, liczy się pani tylko w statystyce. Idealny środek. Puste, okrągłe zero<sup>71</sup>.

Paweł zwraca uwagę, że egzystencja sąsiadki pozbawiona jest celowości oraz duchowości. Jedynym sukcesem kobiety stało się urodzenie dziecka. Bohaterka prowadzi wygodne filisterskie życie, potrafi wyłącznie krytykować innych, sama zaś nie jest w stanie dokonać autorefleksji. Jej rzekome przekonania religijne są nic znaczącymi formułkami powtarzanymi w kościele. Jej sfera działalności, podobnie jak kobiet w drugiej połowie XIX wieku, ogranicza się wyłącznie do przestrzeni domu oraz kościoła<sup>72</sup>. Lewandowska symbolicznie „zatruta” jadem prawicowego dyskursu

<sup>68</sup> Tamże, s. 126.

<sup>69</sup> Por.: I. Gielata, *Bolesław Prus na progu nowoczesności*, Bielsko-Biała 2011.

<sup>70</sup> M. Szczygielski, *Berek...*, s. 235.

<sup>71</sup> Tamże, s. 236.

<sup>72</sup> Por.: A.M. Bąbel, *Mieszczucha życie codzienne według Gabrieli Zapolskiej*. W: *Codziennosc w literaturze XIX (i XX) wieku. Od Adalberta Stiftera do współczesności*, red. G. Borkowska, A. Mazur, Opole 2007, s. 411.



pełnego nienawiści do Innych nie jest w stanie zaakceptować odmiennego stylu życia niż ten wytyczony przez Radio Maryja czy Telewizję Trwam. Co więcej, bohaterka nie potrafi kierować się empatią w życiu, nie próbuje zrozumieć innych, co skazuje jej całą egzystencję na porażkę oraz na trwanie w świecie hermetycznym, przypominającym minioną epokę. Postawa Lewandowskiej irytuje młodego mężczyznę, który konstatuje:

Boże, jak ja nienawidzę takich jak ona. Takich zakutych, tępych, zapchanych kościelnymi dogmatami łbów. Takich zer, tej tłuszczy, która wstrzymuje bieg świata. Tych wszystkich kościelnych kurew, żyjących swoim nic nie znaczącym życiem, wtykającym bez przerwy nochale do nie swoich spraw. Zakłamanych hipokrytek, wściekle onanizujących się krucyfikami niczym ta opętana dziewczyna w *Egzorcyscie*. Tych, którym wydaje się, że mają prawo mówić ci, co masz robić, jak żyć. Gdyby nie takie jak ona – myślę – nie byłoby tego wszystkiego. Gdyby nie takie jak ona, świat byłby dobry. Gdyby nie takie jak ona, nie byłoby... nie byłoby AIDS ani HIV! Ludzie nie musieliby się pierdolić po kątach, w krzakach, w publicznych kiblach, w ciemnych piwnicach, darkroomach, w brudzie i smrodzie! Nie musiałbym tak żyć, chować się pod ścianami. Mógłbym mieć normalne życie! Swojego faceta, z którym mógłbym zwyczajnie chodzić za rękę po ulicy, całować go na ławce w parku, przytulać się do niego w tramwaju<sup>73</sup>.

Na uwagę czytelnika zasługuje również wyposażenie domu Lewandowskiej, stanowiące interesujący przykład ikonosfery mieszczańskiej<sup>74</sup>. W przestrzeni mieszkania centralne miejsce zajmuje telewizor, wokół którego toczy się jej codzienne życie. Bohaterka ogląda wyłącznie seriale typu *Plebania* oraz transmisje mszy świętej. Otacza się przedmiotami minionej epoki (między innymi sztuczny bluszcz, cerata na stole), co koresponduje z jej światopoglądem. Warto podkreślić, że przestrzeń jej mieszkania pozbawiona jest walorów estetycznych. Podobnie jak w powieściach Zapolskiej, „brak tu bowiem jakiegokolwiek założenia, brak stylu, brak indywidualności, które humanizowałyby całą przestrzeń i sprawiały wrażenie, że zgromadzone sprzęty znalazły się w danym miejscu nie tylko na zasadzie przypadku i dowolności”<sup>75</sup>. Lewandowska nieustannie zamyka okna, co świadczy o izolacji, a także chęci trwania w przestrzeni hermetycznej, oddzielonej od świata zewnętrznego. Jest to przestrzeń „pretensjonalna, banalna, ciasna wręcz klaustrofobiczna”<sup>76</sup>. Na uwagę zasługuje fakt, że Małgorzata nie odwiedza matki, gdyż jej mieszkanie przypomina wyłącznie domowy grobowiec opuszczony wiele lat temu. Dom rodzinny kojarzy się jej jedynie z patologicznymi relacjami z matką, która w symboliczny sposób „zniewoliła” ją w młodości. Przestrzeń Lewandowskiej seniorki przypomina więzienną celę. Kobieta nie czyta książek, zaś jedyną rozrywką oprócz oglądania telewizji stają się krzyżówki z „Tiny”. Od czasu do czasu czytuje „Vive”, magazyn zajmujący się wyłącznie skandalami oraz romansami wśród celebrytów, co potwierdza jej plotkarską naturę typową dla filistra.

<sup>73</sup> M. Szczygielski, *Berek...*, s. 180.

<sup>74</sup> Por.: G.P. Bąbiak, *Ikonosfera mieszczańska Gabrieli Zapolskiej*. W: *Mieszczaństwo i mieszczaństwo...*, s. 13-26.

<sup>75</sup> Tamże, s. 22.

<sup>76</sup> Tamże, s. 19.

Zarówno Klepacz, jak i Szczygielski, prezentując karykaturalny obraz egzystencji współczesnych mieszczan, podobnie jak Prus, Orzeszkowa czy Bałucki, stają się analitykami zbiorowości. Ponowocześni filistrowie w codziennym życiu starają się przestrzegać określonych konwenansów, zaś ich zachowanie cechują powtarzalność oraz przewidywalność. Niestety nie podejmują żadnej próby autorefleksji. Mimo że są to ludzie czasu wielkiej zmiany, ich życie to wyłącznie gra pozorów. Tkwią oni zawieszeni między tradycją a nowoczesnością, część z nich ciągle obstaje przy skostniałych regułach, które dawno przestały być aktualne w ponowoczesnym świecie, co z kolei przyczynia się do społecznej marginalizacji. Zarówno karierowicze, jak i dewotki nie są wrażliwi na sprawy ducha, lekceważą je bądź traktują pobieżnie, gdyż obawiają się rozstrzygnięcia dylematów moralnych bądź egzystencjalnych. Klepacz i Szczygielski krytykują nie tylko obłudę moralną ponowoczesnych filistrów (ich małomiasteczkowość, zacofanie czy prowincjonalizm), ale również bez troski styl życia przejawiający się między innymi ograniczonymi zainteresowaniami choćby kulturą czy otaczającym ich światem. Współczesny filister rezygnujący z poszukiwania własnej, indywidualnej tożsamości może przejrzeć się w lustrze XIX-wiecznej mieszczańskości, odnajdując w nim *alter ego*.

### Bibliografia

- Babilas D., *Wiktoria znaczy zwycięstwo. Kulturowe oblicza brytyjskiej królowej*, Warszawa 2012.
- Balzac H., *Ojciec Goriot*, przeł. T. Boy-Żeleński, Kraków 2004.
- Bauman Z., *Duch i ciało na rynku – duchowość na sprzedaż*, „Znak” 2011, nr 7-8.
- Bąbel A.M., *Mieszczucha życie codzienne według Gabrieli Zapolskiej*. W: *Codziennosc w literaturze XIX (i XX) wieku. Od Adalberta Stiftera do współczesności*, red. G. Borkowska, A. Mazur, Opole 2007.
- Bąbiak G.P., *Ikonosfera mieszczańska Gabrieli Zapolskiej*. W: *Mieszczaństwo i mieszczańskosc w literaturze polskiej drugiej połowy XIX wieku*, red. E. Ihnatowicz, Warszawa 2000.
- Berman M., „*Wszystko, co stale, rozplywa się w powietrzu*”. *Rzecz o doświadczeniu nowoczesności*, przeł. M. Szuster, wstęp A. Bielik-Robson, Kraków 2006.
- Fita S., *Plotka w twórczości Bolesława Prusa*. W: *Mieszczanie i mieszczańskosc w literaturze polskiej drugiej połowy XIX wieku*, red. E. Ihnatowicz, Warszawa 2000.
- Foucault M., *Nadzorować i karać. Narodziny więzienia*, przeł. T. Komendant, Warszawa 1998.
- Fromm E., *Mieć czy być?*, przeł. M. Karłowski, Warszawa 1999.
- Gielata I., *Bolesław Prus na progu nowoczesności*, Bielsko-Biała 2011.
- Godzic W., *Znani z tego, że są znani. Celebryci w kulturze tabloidów*, Warszawa 2007.
- Klepacz P., *Daj mi więcej*, Warszawa 2015.
- Krajkowski M., *Elitarna powieść tajemnic. O „Tajemnicach Krakowa” Michała Bałuckiego*. W: *Polska literatura wysoka i popularna 1864-1918. Dialogi i inspiracje*, red. I. Koczkodaj, K. Lesisz-Stanisławska, A. Wietecha, Warszawa 2011.
- Malik J.A., *Studenci albo Maleski, Patkiewicz i ten trzeci*. W: tegoż, „*Lalka*”. *Historie z różnych światów*, Lublin 2005.
- Narbutt M., *Labirynty księdza pralata*, „Rzeczpospolita” z 23.10.2004 r.
- Offenberg J., *Stan umysłów wśród młodzieży akademickiej Uniwersytetu Warszawskiego w latach 1885-1890 (ze wspomnień kresowca)*, Warszawa 1929.

- Paczoska E., *Dekadent jako towar (Gawalewicz, Mańkowski i inni)*. W: *Literatura niewyczerpana. W kręgu mniej znanych twórców polskiej literatury polskiej lat 1863-1914*, red. K. Fiołek, Kraków 2014.
- Paczoska E., *Między dylematami inteligenta a dylematami mieszczaucha*. W: *tejsze, Dojrzwanie, dojrzałość, niedojrzałość. Od Bolesława Prusa do Olgi Tokarczuk*, Warszawa 2004.
- Paczoska E., *Polskość w dobie niewoli – gniazdo czy „zaścianek”?*. W: *Przemiany formuły polskości w drugiej połowie XIX wieku*, red. J. Maciejewski, Warszawa 1999.
- Paczoska E., *Wiek XIX – reaktywacja*. W: *tejsze, Prawdziwy koniec XIX wieku. Śladami nowoczesności*, Warszawa 2010.
- Paczoska E., Szleszyński B., *Wstęp*. W: *Przerabianie XIX wieku*, red. E. Paczoska, B. Szleszyński, Warszawa 2011.
- Piechota D., *Mieszczanie u kresu życia w prozie Michała Bałuckiego*. W: *Między literaturą a medycyną. Starość i inne problemy egzystencjalne w badaniach interdyscyplinarnych. Część VIII*, red. E. Łoch, E. Flis-Czerniak, D. Piechota, Lublin 2014.
- Piechota D., *Reaktywacje dziewiętnastowieczności w najnowszej literaturze popularnej*, „Tematy i Konteksty” 2015, nr 5 (10).
- Poniatowska I., *Modernizm bez granic. Wielkie tematy nowoczesności w polskich powieściach popularnych drugiej połowy XIX wieku*, Warszawa 2014.
- Przerabianie XIX wieku*, red. E. Paczoska, B. Szleszyński, Warszawa 2011.
- Szczygielski M., *Berek*, Warszawa 2009.
- Zacharska J., *Filister w prozie fabularnej Młodej Polski*, Warszawa 1996.

## Summary

This article is devoted to analysing and interpreting various images of postmodern philistine. Author focuses on two different types of townspeople. First presents careerists who live in big cities; they dream about fulfilling their American Dream, sometimes forgetting about moral rules which are important in postmodern reality. They not only cheat, but also betray their fiancées. Careerists easily lose their money, spending on parties, alcohol and other different addictions. They are interested in taking part in modern reality contrary to bigots, who criticise contemporary world. Bigots do not understand modern society; they associate different patterns of life with evil that destroy not only country, but also the whole patriarchal world. These two images of postmodern philistine are similar to those which appeared in the end of the 19<sup>th</sup> century.

## Biogram

**Dariusz Piechota** – doktor nauk humanistycznych. Jego zainteresowania badawcze obejmują literaturę drugiej połowy XIX wieku, zagadnienia dotyczące genologii fantastyki, najnowszą prozę popularną, *animal studies* oraz ekokrytykę. Autor książki *Między utopią a melancholią. W kręgu nowoczesnej i ponowoczesnej literatury fantastycznej* (2015), współredaktor tomu *Między literaturą a medycyną. Starość i inne problemy egzystencjalne w badaniach interdyscyplinarnych. Część VIII* (2014) oraz autor licznych artykułów.